

ZBAWIENNE

PAMIĘCI<sup>y</sup> GODNE  
N A U K I

S. PHILIPPA

NERYUSZA

Wszelkim kázdego stanu  
Osobom

*Potrzebne y Pożyteczne*

Z przyczynieniem niektorych  
innych Tegoż S. Auktorá

S E N T E N C Y I

Znowu ná Polskie

PRZETŁUMACZONE.

*Zdozwoleniem Stárszysb,*

Roku Páńskiego 1730.

Od iednego Káplána Societatis JESU.

*w Drukárni Lwowskiej Coll. Soc. JESU.*



142217



# PRZESTROGA CZYTELNIKA.

## I.

**Z**E te następuiace zdánia y náuki są od wielkiego Świętego, y wielkimi Cudami stawnego, á te wszystkie náuki ná sobie wyrażáiącego, iáko, tátwo z życia Iego dáie się widzieć, á zá tym niepochybnie bydź musza z Duchá S. bo są Duchá Bożego pełne.

2. Polekku czytać ie nieśpie-  
szac sie, y áffektem y skutkiem  
chciet ie wypetnić: widziet o-  
raz ná to náuke 82.

3. Mieć ná własne życie re-  
flexya y pámieć á często czytá-  
iac doświádczenie ma się ná  
wszystko to co tu iest.

4. Pámiętać ná tego co tłu-  
máczył iáko ná grzeszniká, kto-  
ry prosi o Modlitwy.

ZDA-



# Z D A N I A

Y

## N A U K I

S. PHILIPPA NERYUSZA.

I.

**C**zart iako to pyszny, a kochający  
ciemności, Duch, żadnym in-  
nym lepiej nie zwycięża się  
spůsobem, iako prawdziwa sercá poko-  
rą y szczerym iásnym przed spowiedni-  
kiem, grzechow y pokus swych uczy-  
nionym objáwieniem, odrzucájac wszel-  
ką sercá zaslonę.

2. Kto postępek w Duchu uczynić  
prágnie, powinien, wedle Oycow SS.  
y starych Mnichow ustaw, świat po-  
czytać za nic: wiele ważyć sobie wszyt-  
kich; sobą gárdzić, y gdy nim gárdzą,  
nie nie dbać.

3. Závŕze od ludzkiego sercá poko-  
ry Duchá y unizoności žádał BOG, y

nic nie jest, coby mu się nie podobáło  
bárdzief, iáko siebie samego szácować.

4. Gdy się iáki grzech dopuszcza,  
ábo niedostátek, myslíc trzebá že ná uka-  
ránie pychy od BOGA jest przepuszczony:  
y jest bárdzo szkodliwa, swoje  
wymawiać niedostátki. A procz tego,  
gdy kto upada; ma mowić: gdybym  
był pokorny, nigdybym był nie upadł.

5. Jeśli kogo o defekt uczyniony  
upomináią, powinien upomnienie owo  
sercem wesółym y pokornym przyjáć;  
áni ztąd smutku álbo lenistwa przypu-  
szczáć: bo często tákie bywa lenistwo,  
które z pychy ubolewa, nád popráwá,  
á tym bárdzief ten, niżeli uczyniony  
występek szkodliwízy.

6. O krzyż y pokusę nie trzebá  
BOGA prosić, z iákąs o wlasnych si-  
łách ná ich zwycięzenie otuchá w so-  
bie y prezumpcyá. Pokornie iednák  
y poufale prosić się od BOGA moze  
láská y síly ná podeymowánie wesóte  
y ochotne tego wszytkiego, co zdáć  
się

się będzie Majeſtawowi Boſkiemu ná ná;  
włóżyć.

7. Gdy kto chorobą złożony ieſt,  
myſlić powinien, y mówić. Tę mi  
B O G ſpuſcił chorobę, dla tego, że  
czegoś odemnie prągnie. Dla tego ſtá-  
nowię koniecznie odmienić życie (ie-  
dnakże z iego pomocą) y ſiebie cá-  
le polepſzyć.

8. Poſtow, biczowania y tym podo-  
bne ciała utrapienia, nikt nie powinien  
bez dozwolenia ſpowiedniká przyimo-  
wać; y ktokolwiek takie rzeczy, wła-  
ſnym przyimuie domyſlem, álbo wkrót-  
ce oſłabi zdrowie, álbo że coś wielkie-  
go zda ſię ſobie czynić, w pychę wpá-  
dnie.

9. Szukać w prawdzie trzeba umie-  
iętnoſci, ále bez dwornoſci, y fraſun-  
ku, ieſli czegoś ſię náuczyl; pokry-  
way: á niechciey ſię chełpić z tego, ále  
tego ná życia polepſzenie záżyi.

10. Wielka ſercá ieſt doſkonáloſć  
rozfádnym bydź, y roſtropnoſci gránic



nie przeszkákiwáć: A wielu, iednák tych  
nayıbárdziej, ktorzy poczynáią BOGU  
flużyć, że cnoty nie máią, rozeznánia,  
y roztropności, życie záczynáią bárdzo  
ostre, y pokuty przyimuią bárdzo tru-  
dne, poszcząc bárdzo ściśle, stogie no-  
sząc włofienice, ná deskách gołych sy-  
piájąc, czuiąc, y cáte nocy ná modli-  
twie trájąc. Co że nie wedle ich pro-  
porcyi álbo przyzwoitości, y síły ich  
nie pomátu przechodzi: więc doświad-  
czáią się zá czásem, y bydź oszuká-  
nemi y utrapionemi, á niespolobnemi  
ták do ciátá, iáko y do duszy.

II. Nie ták o *media*, álbo sposoby  
do czynienia rzeczy stác, y stárác się  
potrzebá; iáko o *finem* to iest przedsię-  
wzięcie, y intencye spraw swoich: do  
ktorego przedsięwzięcia sposoby zmie-  
rzáią, żeby o te stárác się, więcej niż  
o samo przeasięwzięcie. Zkąd bárdzo  
błędzą owi, ktorzy tylko w ciátá u-  
trapieniu, przez niecierzenie, biczowá-  
nia, pielgrzymowánia, włofienice, y  
tym



tym rzeczy podobne pilni są: y ná tym  
przeſtáią: iákoby wſzytká ná tym  
záſadzálá ſię doſkonáłość: á nie widzą  
tego, że te wſzytkie ſrzodki zgoła zá  
nie nie ſą, ieſli człowieká do boiázni  
Bożey, y Boſkich Przykazań záchowá-  
nia z miłóſci Bożey, do pokory, do  
oderwánia ſię od ſwiátá, áby cáłym ſer-  
cem BOGU ſłużył, nie przywiódá.

12. Są niektorzy, ktorzy z lekká no-  
wemi á nowemi ciężkoſciami ſię ob-  
ciążáią: y nákazuią ſobie codziéń y  
koronek wiele. y Godzinki Pánny Nay-  
ſwiętſzey, y godzinki o zmártych, y  
roźne Modlitwy, roźne do roźnych in-  
tencyi: y inſzych wiele rzeczy: ktore  
 chociaź czáſem dobre ſą w ſzczegulno-  
ſci, wſzytkie iednák rázem zbytnie ſą;  
y zátłumiáią biorącego ſię do Modlitwy:  
áź zá czáſem zá ckliwoſcią przemagá-  
iącą, zgoła opuſzczáią ſię. Procz tego  
že ták wiele ciężarów, przefzkadzáią do  
Modlitwy. Dobra iednák rzecz ieſt,  
 pewne nákazác ſobie nabożeńſtwo,

które usilnie wykonywać y nigdy nie opuszczać trzeba.

13. Nie potym chcieć iednego dnia we wszystkim byź doskonałym, y za cztery dni byź Świętym; ale pomatu y po stopniach postępować, y wykonywać cnoty potrzebá.

14. Trudniey poprawuią się ci, którzy názbyt wiele czynią, niżeli pobudzają się ci, którzy nie wiele czynią.

15. Bardzo pożyteczna, jest własne podczas przerwać nabożeństwo gdy się to Spowiednikowi zda.

16. Gdy się kiedy przytrafi áby Spowiednik rozkazał ná inšy czas odtożyć Komunią; y tá osobá, ktorey przykazáno nie chciáta słuchać, ále nieodmienna w postanowieniu umysłu swego trwać będzie: y poczucie z rozkazu takiego mierziączkę y melánkolią, toć w prawdzie máte jest nabożeństwo, ále osobliwy uporu znak, y szczupłego umartwienia; także znak y pychy, czym bardzo nie godną czyni się takiego Sakramentu.

17. Który własną umie hámowác wola, y duszy swoiey chćiwości odmawiać, ná wysokim cnoty stopniu iest; nie umieć zaś tego, y niedbać náuczyc się tego. iest niezmiernych przy sobie nosić pokus gniazdo: taki bárdzo skłonny iest do gniewu, przyiáźni zrzuca bárdzo łatwo, y rzadko wesoty, ále naywięcey melánkolik, burzliwy y niespokóyny; dla tych rzeczy, ktoremu się przytrafiáją.

18. Nie iest pewny wnętrznego nabożeństwą znak, powierzchowny; áni same łzy: Bo teź białogłowy zle płaczą bárdzo łatwo, y nie ztąd iednak Święte są.

19. Gdy komu odmowi co Pan álbo stárfszy, to mu niech nie będzie márkotno, áni żadnego znáku, we wnętrz niech nie czyni gniewu, ále do nichże niech się wraca, z tąż twarzy wesółością, y wszelkie w nich podeyzrzenie oddali sercá roziątrzonego owym odmowieniem.

20. Jesliby kiedy pożytecznie było, osobę Páńską, Krolewską o znáczny iá-



ki defekt, álbo występpek upomnieć rozumniey poprówićby zmyślnie osobę trzecią: żeby tak łátwiey y przyjemniey ná sobie przyięlá poprówę osobá Páńska, y nie takby się gniewał, że nad nim kto infzy brác Mistrzostwo odważa się.

21. Kto chce żeby mu w wielu posłuszeństwo czyniono, niech roskázuie málo.

22. Posłusznym bydź bez rozważania; y zápeвне w siebie wmowić, że to co roskázuia, iest z tych rzeczy, z których może uczynić naylepszego, iest naylepiejze posłuszeństwo. Y kto w iákim zgromádeniu iest, powinien, w posłuszeństwie bydź bárdzo ochotny, y rzeczy wszystkie inne, dla społeczných zoltáwić.

23. Niedosyć tylko czcić starzych, trzebá czcić y nád to rowienników, owšem y podlejszych, y wszystkich czcią uprzedzay, y oto się stáray,

24. Uciekác potrzebá od wszelkiego sposobu



spofobu ofobności, y to do cnoty należy:  
áni udawać się bydzć coś więcey nád  
innych, ábo że coś więcey drugim czy-  
niłz.

25. Záchwycenia y tzy iáwne w oczách  
wielu, podeyzzrane są. Bo łaska Boska  
kocha się w ćieniu, y ofobności serca,  
chybaby pożytek bliźniego inaczey wy-  
ciągał. Naturá zaś, álbo przyrodze-  
nie włafney szuka zacności y chce że-  
by ná niego iáwnie pátrzano, pokázy-  
wáno.

26. W dobrym nie opozniay się, bo  
y śmierć się nie opozni: y błogofławio-  
ny młody, ktoremu do dobrzeczynie-  
nia pozwala BOG czásu.

27. Proźnowanie rzecz iest zarázli-  
wa, y szkodliwa człowickowi Chrze-  
ściáńskiemu: y dla tego, záwsze co-  
kolwiek czynićby potrzebá, naybárdziey  
gdy kto w komorze sam iest, iáko to  
ábo czytać ksiázkę iáką duchowná,  
ábo Zywoty Swiętych; álbo Piśmo S.  
ábo mowić Koronkę, álbo ukłádáć  
ksiá-

książki, albo uścielać tożko, albo co podobnego, żeby czart nie znalazł prożnującego.

28. Do postępku w cności nie mało pomoże myśleć: że nie masz żadnego w tym życiu czyścá, ále że jest albo niebo, albo piekło. Bo ten który służy BOGU szczerze, wшыtek krzyż y utrapienie obraca sobie w wesele y poćiechę, y ma swoy wewnętrzny Ray. Kto zaś przeciwną rzecz czyni, y zmysłow słuca, ma y ná tym y ná drugim świećie piekło.

29. Często grzechow spowiedź, jest wielkich dobr. okazyą dyszy naszey: że ją czyści, zdrowi, y w Boskiew utwierdza słuźbie, á dla tego nigdy nie trzeba iey opuszczać náznaczonego czasu, zá którąkolwiek przeszkoda, lecz wprzod spowiadać się, toż robotę záczni, którą záprawdę z taką mocą szczęśliwiey skończysz,

30. Melánkolia, y pomieszanie myśli wielce szkodzi doskonałości duchowney;

co  
ro-  
ná-  
ne-  
ál-  
ry  
yż  
y  
ny  
ni,  
ná  
ft  
e  
c-  
e  
,  
z  
-  
-  
.  
.  
á  
wney; á wesołość przeciwnym iposo-  
bem, umacnia serce, y wiele pomaga  
do trwałości w życiu dobrym. Dla  
czego ustawnie powinien by byđz we-  
sołego serca sluga Boży.

31 Szkrupułow, że mierzaią umysł,  
y czynią człeka meláncolicznym, usil-  
nie strzeż się.

32. O łáski, ktore są, zdrowie, bo-  
gáctwá, szczęście, y tym podobne,  
nie proś Bogá chyba przydáiac: ieśli  
się tak BOGU podoba, y ieżeli są po-  
trzebne á nieszkodliwe proszącemu.

33. Užyczoną wnętrzną od BOGA  
łáskę samemu tylko Oycu duchowne-  
mu oznáymiy; ináčzey ginie.

34. Służący choremu, chorego niech  
poczyta zá Chrystusa, y cokolwiek u-  
czyni choremu, niech rozumie, że sa-  
memu to czyni Chrystusowi, á tak y z  
większą miłością y doskonałością czy-  
ni się ten uczynek.

35. Gdy co dobrego ieden uczyni,  
á drugi sobie to przywłaszcza, y chlu-  
bi się



bi się, wielce się cieszyć ma tamten co  
dobrze uczynił, y to w darach Boskich  
poczytać że inny to mu przed ludźmi  
ukrada, co u BOGA z większą zasłu-  
gą odbierze.

36. Wielce źle postępuie sobie, kto  
sobie ufa, y ten kto się w powod grze-  
chowy wdacie; mówiac nie zgrzeszę;  
grzeszy często z większą ustratą duszy  
swoiey. Zgad kto niechce grzeszyć, nie  
má sobie ufac, y tuszyć w swych siłach,  
ále BOGU mówic: Nie ufay mi Pánie,  
áni po mnie nic nie oczekiway, tylko  
grzechu, iesli mi nie będziesz pomocą  
zgrzeszę za pewne.

37. Młodość ná oddalenie większe  
od siebie wszelkiego niebiespieczeństwa,  
nieczystości wszelkiego y naymnieysze-  
go niech się strzeże powodu, álbo oká-  
zyi grzechu tego. Dla tego zakazał ten  
Święty swoim, aby y ręki ieden dru-  
giego nie dotykał, choć żartem.

38. Duszą ná ręce Boskie się odda-  
wszy, y w Boskiey upodobaiąca woli  
sobie



sobie, jest w ręku dobrych y beśpieczna  
w szczęściu swoim. Y przystoi bárdzo  
choremu, áby się oddał BOGU, y mo-  
wit: Pánie co ze mnie chcesz, otom  
jest; choćci nic dobrego nie zrobiłem,  
czyń zemną, y postanow o mnie coć  
się podoba.

39. Kto czego innego prágnie nie  
Chrystusa, nie wie czego prágnie, kto  
o co innego modli się BOGA, nie o  
Chrystusa; nie wie o co się modli. Kto  
dla innego końcá czyni, nie dla Chry-  
stusa, nie wie co czyni.

40. Do żadney rzeczy stworzoney  
choć máley y mizerney, nie trzeba przy-  
lgnąć; ále pokornie z stworzeniami ob-  
cować, y takiego prágnać stanu, w  
ktorym choć iednego pieniądza potrze-  
bować będziesz, áni tego choć zebząc  
nie dostániesz.

41. Nigdy Duchá Bożego mieć nie  
będzie, ktory áby miał wiele, chćiwy  
jest.

42. Dziesięć osob od światowych  
zyskow

zyskow chęci uwolnione, zupełnie nawróciłoby cały świat.

43. Duszą która siebie całą oddaie BOGU, Boska jest cała.

44. Miłość gdy zbytnią Rodzicom, Pokrewnym, naukom, ábo sobie przykładaśz, wyrwasz całą BOGU.

45. Kto BOGA miłością prawdziwą miłuje; y jego nád wszystko szacuje, czuje pod czas obfitość leż, y zgromádenie task Boskich takich; że musi żałować. Dosyc jest Pánie, day mi pokoy.

46. Dla siebie każdy áni mieysca mieć nie powinien, áni czasu, gdy bliźniego ratować potrzebá, y swoje opuścić gusty, álbo smáki w Duchownych rzeczách y modlitewki dla bliźniego, to jest Chrystusa, dla Chrystusa opuścić: y jest tá doskonałość niepospolita: którą nie wielu zna.

47. Gdy slugá Boży nie ma coby zá utrapienia cierpieć, áni jest któryby go prześladował, y krzywdą trapił, ieżeli  
fwey

śwey chce przyczynić doskonałości,  
niech sobie imáginuie y formuie na my-  
śli; wierutnego iákiego łotrą, któryby  
go potkawszy łajał zelżywie, lżył ro-  
żnie, y do flow bezbożnych przydał o-  
krucieństwo; bił kiiem, szablą rąbał,  
pięściami aż do siności nápełnił, y tak  
niecnotliwie zelżony z wielkiego miło-  
ści zápalenia, przykładem Zbawiciela  
aby miał chęć, y postanowił darowa-  
nie krzywdy czyniącemu iey, y uspokoi-  
wszy ktore podobno powstały gniewu  
y żalu burze, y wśzystkiey zapomnia-  
wszy zemsty, z miłości Bozey Bohátyr-  
ską mu niech wybaczy miłością; nie  
inaczeý tylko iákoby w rzeczy samey  
tę krzywdę odebrał. Bo ćwiczeniem  
tym, powoli przyucza się umysł do od-  
puszczenia prawdziwych uraz krzywd,  
iáko żołnierz ktory się wśzermierskiey  
sztuce ćwiczy, y w bitwie prywatney  
do kierowania mieczá przyucza rękę  
powoli, y sztuki nábywa, aby potym  
zázyl iey, gdy poprawdzie bić się mu  
potrzebá.

48. Słudze Bożemu potrzebna jest  
cierpliwość, nie powinien nikt bytć  
żałośnym w utrapieniu, ale skromnie  
oczekiwac poćiechy; y mowic kretko:  
Zycie slug Boskich nic nie jest, tylko  
Krzyż, y poćiechá na przemiány.

49. Temu, ktory dánego od BOGA  
nie znosi skromnie krzyża prawdziwie  
może się zaśpiewac: Tyś niegodzien,  
zeby cię BOG nawiedził, ániś na takie  
zaśluzyl dobro.

50. Krzyże ktore ná nas, choroby, y  
ktoreżkolwiek przeciwności nacieráią,  
nie trzeba od nich boiázliwie uciekac,  
ale męźnie zwycięzac ie. Bo ieżeli ty  
od iednego ućieknieš krzyża, nátráfiš  
ná goršzy inny: y kto ustępuie od sro-  
nu, zagrzebion będzie od śniegu: y  
kto ućieka od niedźwiedziá w bieży  
ná Lwa.

51. Gdy do pożywania w Świętey  
Kommunii, chwalebneho Ciáta Chry-  
stusa Pána, w ktorym wszystkie rosko-  
szy niebieskie są zatáione przystępuie  
slugá



flugá Boży, niech fłoi w boiáźni Bożey  
y niech się gotuie ná przypadájące nád  
zwyczaj pokusy; bo takich łask cudo-  
wnych BOG, nie chce mieć próżnują-  
cemi ktorých w owym Boskim użyczą  
Sákrámencie, bo więcey łaská Boska  
brzydzi się próżnowániem niż czczym  
od wszystkich rzeczy náturá mieyscem.

52. Gdy kto nowego w duszy swoiey  
y niezwyčajnego uczuie Duchá nabo-  
żeństvá, niech się gotuie dla przerzeczony  
przyczyny ná iáką pokusę y iáki  
krzyż, nád to, gdy kto postrzeże zápa-  
lenie ducha do dobrego, niech prosi od  
BOGA o síty, áby znieść mógł to wszyt-  
ko cokolwiek mu z niebá znosić kazá,  
y żeby go pokusy w grzech áni wiel-  
ki, áni máły nie wprawiły.

53. Gdyby kto pytał, co teź zá krzyż  
naywiększy fludze Bożemu może się  
przytrafić? odpowiedzieć się może że  
krzyż iego iest naywiększy, żadnego  
nie mieć krzyża.

54. Niech się strzegá pilnie w młó-  
dóści

dości zostáiący, grzechu cielesnego, stá-  
rzy zaś grzechu chciwo ci od tamtego  
uciekájąc, temu sprzeciwiájąc się, zwy-  
cięzają się obadwa.

55. Zawsze bać się trzeba, á nigdy  
sobie nie ufac; bo czárt niespodzianie  
naciéra y ciemnościami wikli rozum,  
y kto się nie boi zwyciężony jest, bo  
nie ma pomocy Bożey.

56. W pokusach, ktore do roskoszy  
ciała wiodą zaraz do BOGA uciekać  
się trzeba kuszonemu, y znak krzyża  
S. trzy rázy ná sercu wyrázić y mowić.  
Chryśtusie Synu Boży zmiłuy się náde-  
mną. *Albo wiersz ten: Boże ná pomoc  
moię przybądź? Pánie ná wspomózenie  
moie póspiesz się. Albo: Serce czyste  
stworz we mnie Pánie, y Duchá dobrego  
wznow wnetrznosciách moich: y pocało-  
wawszy ziemié, niech mowi szátano-  
wi. Oskárzę cie przed Oycem moim  
Duchownym, iesli mnie kusić dłużey  
będziesz.*

57. Przeciw pokusom, gdy one w  
nocy

nocy zwykły napadać na człowieka ;  
bardzo jest pożyteczna, przedtym mo-  
wić, a niżeli się spać kładziesz. *Hymn.*  
*Te lucis ante terminum.*

Ciebie przed zachodem słońca,  
Rzeczy stworco wzywamy,  
Abys dobry nam obrońcą  
Y strażą był, żądamy.

Niech precz sny złosliwe miną  
Y złe nocne obrazy,  
Nieprzyjaciele niech zginą  
Ciało niech jest bez zmazy.

Spraw Oycze naypobożniejszy  
Z Synem wrowni będący  
Y Duchu naymiłośniejszy  
Na wieki krolujący.

58. Kto modlić się nie umie, nie zna  
BOGA.

59. Nic pożyteczniejszego nie jest  
człowiekowi, nąd modlitwę, y bez  
niej nie długo w drodze zachowaney  
trwać będzie. Dla tego, codzień do  
tego naypożyteczniejszego zbawienia  
szrodka udawać się potrzeba iednak nie  
bez Spowiedniká rozsądku. 60.



60. Człowiek który się nie modli, bydlę jest.

61. Zbawienia naszego zprzysięgły nieprzyjaciel, niczego się bardziej nie boi, ani nienawiedzi bardziej, ani uśilniej, iako modlitwę chce przeszkodzić.

62. Przy modlitwie nie wlepiay oczu cielesnych w obrazek tak, abyś od niego ich nie oderwał; bo by to zaśzkodziło mozgowi. Pamięci iednak obrazek służyć może, żeby nam tym prędzey przyszła albo naprzykład pamiętka Wcielenia Syna Bożego, albo Narodzenia Chrystusa, albo Jego śmierci na Krzyżu: a ieżeliby Świętego iakiego, albo Świętey ten Obrazek był, pożyteczna będzie ich cnoty do naśladowania sobie stawiąc, y prosząc ich, aby się za nami do BOGA, wstawili.

63. Czytanie Zywotow SS. wiele pomaga do modlitwy: y gdy Duch ciągnie do rozpamiętywania, rozpamiętywać ie potrzebá. Także gdy do ro-  
zmy-



zmyślenia. Męki Pańskiey chęć wiedzie  
rozmyślać ją przynależy, nie inaczey,  
iako też gdy ciągnie Duch do modli-  
twy, albo rozmyślenia.

64. Modlitwę bardzo mieszaią fantá-  
styczne ná myśli obrazy: y wiele ją dla  
trudności nápadaiących myśli opuszczá-  
iá: czego nie mogę chwalić. Bo dla  
żadney fantazyi ile może, nie trzeba  
przeřstawáć nikomu modlić się ále trwáć  
trzebá. Y często BOG dozwala w ie-  
dnym momencie, co się nie mogło u-  
trzymáć u niego dlugim czasem.

65. Między inřzemi rzeczami, o kto-  
re BOGA trzebá prořić, iest trwálořć w  
dobrych uczynkach y w szczerey řluz-  
bie Bożey. Bo gdyby byía ćierpliwořć  
w záczętym dobru trwálořć, ducháby  
kázdy wielkiego nábył.

66. Bywa to często, że w pierwszym  
duřzy do BOGA náwroceniu, wielki y  
mocny przybywa duch, y potym zda  
się niby gářnáć, iakoby duřę opuřcił  
BOG, ále sercá wielkiego byđź potrze-

B

bá y

bę y státecznym, bo się wroci.

67. Ledwo kiedy dopuszcza BOG nmrzec flugom swoim, żeby ich wprzod znákiem iákim nie nápomniał o nástępuiącey śmierci, álbo też ducha im przedtym niezwyčajnego użycza.

68. Życia Duchownego stopnie są trzy; Pierwszy zowie się życie zwierzęce. drugi, ludzkie, trzeci, Anielskie; to jest, bywa to, że ná początku BOG ná przychęcenie do siebie duszy, gáłzcze ją flodyczą iákąs, y pewnym duchem, y smákami niezwyčajnymi: y potym zda się iákoby odszedł dáleko, umykájący ręki swoiey Nayświętszey, od owych flodkości użyczania, aby widział duszy trwátosc w duchu, y zostáwuje ją trochę w potyczce, poty, poki tym odważniey nie sprzeciwi się y niezwyćięzy pokusy swoie y utrapienia, á zá tym użycza iey pierwszych smutkow, y pociech niebieskich tyle drugie. Y to jest życie Anielskie, w ktorым áni się krzyż czuie, áni iákakolwiek ekliwosc.

69. Nád Swietych ktorychkolwiek  
prágnąc bydz̄ większym Swiętym, nie  
jest záprawdę pychá. Bo chcieć bydz̄  
Swiętym, jest prágnienie Miłości, y  
czci BOGA nádewszytko co y nieskoń-  
czonym sposobem trzebáby czynić gdy-  
by można. Bo miłości nieskończoney,  
gdyz̄ nieskończony iego jest Máiestat,  
godzien jest B O G.

70. Nigdy ná własney rostopności  
polegáć nie trzebá, ále w sędzie rady od  
spowiedniká mamy zábieráć: ále o y o  
modlitwy káżdego prosic potrzebá.

71. Ná wytrwanie w dobrym zyciu  
y w Swiętey Boskiej sluzbie, potrzebna  
jest częsta spowiedz̄ y Kommunia, y do-  
breczynienie rzeczy, do tegoz̄ wiele po-  
mocy czyni.

72. Ná otrzymanie łask przez modli-  
twy, poty trwáć w modlitwách potrze-  
bá, áz̄ doskonále o co prosisz, uprosisz.  
Bo często zá przestániem modlitwy, BOG  
też przestáie użyczáć łaski. Zkąd gdy  
chory przez modlitwę pocznie się mieć



lepiej trochę; nie przestawać w ten czas y w  
od modlitwy. Bo iako się przez mo- pol  
dlitwę zaczęło zdrowie, tak też przez ob  
też w siłach powinienes się umacniać. mu  
sob

73. Gdy kto w modlitwie wielki po-  
koy czuie ná duszy, dobry to znak iest,  
álbo że BOG pozwoił łaskę swoię; ál- wi  
bo że pozwoił, życ  
bie

74. Wiele iest takich którzy cielesne  
w sobie y inne gdy postrzegą pokusy,  
wątpią czy zezwolili, czy nie; ztąd  
iesli osobá ktora cierpiáła pokusę, mi-  
łość czuie ku cnoćie owey ná którą po-  
kusa następowała, y nienawiść przeci-  
wko swemu grzechowi wznieconá; do- ty  
bry znak iest nie przyzwolenia: także  
gdyby przyięgáć niesmiała, że zezwo-  
liła, y to znak nie zezwolenia: bo ná  
zezwozenie rozmyslne, dobrowolne, ma  
duszá baczenie. się

75. Po pokusie nie názbyt bádać się,  
czy się zezwolilo, czy nie? bo takie  
bádanie cielesną łatwo odnawia pokusę. da  
tr  
do  
sz  
ca  
n  
n

76. Bać się trzebá pokus cielesnych:  
y w cho-



y w chorobie, y w samey też stárości,  
poki mogą bydź, zámknięte powieki y  
otwarte. Bo nieczystości duch żadne-  
mu ani czasowi nie przepuszcza ani o-  
sobie.

77. Jeśli flugá Boży, między tak  
wielą siłámi z większą bezpečnością  
żyć chce, zá Pátronkę u Syná niech so-  
bie obierze Pánnę Błogoflawioná, y ie-  
śli nie może Rozańcá mowić; tę mo-  
dlitewkę miásto *Zdrowáś Mária*, niech  
mowi. Páanno MARYA, Mátko Boża  
modl się zá mná do JEZUSA.

78. Sprzęt Kościelny oszczędnie y to  
tylko w wielkiej potrzebie wydawáć  
się má, bo sprzęt iest Boski.

79. Potrzebnać iest w prawdzie flu-  
dze Bożemu wesółość, ále chronić się  
trzebá swawoli, y strzedz się ducha szy-  
derskiego, y błażnowánia, bo ktorzy  
szyderstwem się bawią, y błażeństwy,  
czynią się do Duchá Bożego przyięcia  
nieposobnymi, y cokolwiek dobrego  
máią, to w krotce utracą.

80. Gdy Káplán náwiedza chorego niech się nie czyni Prorokiem, mowiąc że nie ozdowiecie chory: bo odebrawszy chory zdrowie, może uczuć mierzajączkę po przepowiedzeniu śmierci, iż się nie udáło proroctwo.

81. Obierać Spowiedniká zdozrzáją potrzebá rádu, bo drogi trudney wodzá mieć doświadczonego nie máty jest popożytek: ále raz obránego nie trzebá bezrozumnie odmieniać; ále wierzyć mu, y cokolwiek się tráfi, z nim o tym mówić.

82. Ná zábranie więkšzego postępkú z Zywotow SS. y inszych kšiąžek duchownych nie máią się śpieszno, ále powoli, y pilno czytać, á gdy się kto do skruchy wzbudzouym czuie, ábo do iákiego naboženštwá, nie trzebá dáley w czytaniu postępować, ále stánąć y czekać, y w duchu smákováć: áž ustępować pocznie, do czytania się wrocić potrzebá.

83. Aby dobrze się duszá modlitá ma  
wprzod

wprzod bárdzo głęboko uniżyć się, y upokorzyć, y niegodną się uznąć, że stoi w oczách tak wielkiego Majeřtatu, y swoje BOGU pokazać ubořtvo, y tak się upokorzona porzucić na BOGA; bo BOG ją modlić się náuczy.

84. Gdy komu gorzko y márkotno ná sercu, álbo czuie siły pożądlive przykre, y częřte, niech nie upada, y niech nie uřtáie. Bo komu BOG pewną chce uřyczyć cnotę; dozwała áby w przeciwnym był kuszony występku, áby z sobą się biedzący y sprzeciwiájący uczynił się sposobnym tey cnoty o ktorą walczy.

85. Nic dorzeczy ieřt opuřcić iáką spráwę dobrą, że się z niey próźna chwalać czuie. Bo poki próźna chwalać nie ieřt pánią roboty owey, ále iákoby iákąř towáryřzką, nie znosi swoiey y nie tráci roboćie zapláty: ácz dořkonalořć wyciága, żeby ją w niewolą podbić.

86. Kto o Zakonie myřli niech się



nauczy wprzod swoię złamać wola w tych rzeczach, w których większą ciu-  
ie trudność; bo tak łatwiey w Zako-  
nie wytrwa.

87. Kto ze swoiey woli postanowił u siebie pościć, biczować się, nosić wło-  
siennice, y co podobnego, á to się Spo-  
wiednikowi nie podoba; nie powinien  
gwałtownie dozwoleńia od niego ża-  
dąć.

88. Niech każdy w domu swoim  
siedzi, to jest w samym sobie; y niech  
nie będzie Syndykem y Sędzią spraw,  
á życia ludzkiego: chyba ze sądzić bez  
rozumnie, albo mruczeć, albo chce dru-  
gim wzgardzić.

89. Który jest nieświadom Duchá nie-  
chay nie szuka drugich nawrócić, ále  
niech siebie pátrzy, y siebie niech u-  
twierdza, y przeciw pokusom obwáru-  
ie, y niech będzie pokorny, niech nie-  
rozumie że coś wielkiego uczynił: y  
owszem niech rozumie, że nic nie u-  
czynił, żeby nie wpadł w pychę.



90. Szkrupulaci powinni się poddać we wszystkim Oycu Duchownemu, ani swojemu ufać rozsądkowi; bo z nich nigdy się nie wybawią, mogą mieć odwłokę, ale nigdy pokoju.

91. Sluga Boży ma się zdać na Pána BOGA, iako do pełności sinaków Boskich, tak też do ich utraty: iako do weselności, tak do smutku kosztownia.

92. Rzecz jest pełna wielkiego niebezpieczeństwa, ludziom Duchownym żadać ziawienia, y wiele takich jest, którzy tey łaski dostawszy, w straszny są zepchnięci upadek.

93. Zeby osobę, która po długiej w enocie pilności w grzech iaki upadła, podźwignąć, kto mógł y w dawnym postanowić stanie: szkodka nie masz pewnieyszego, iako przywieść ją do znaczego iakiego umartwienia, na przykład aby ten upadek swoy innym wielkiej y doświadczoney cnoty, którym ufa, otworzyła. Bo ją B O G dla

odważney tey pokory do pierwszego przywroci stanu.

94. Káždy winien stárac się o swoy pokoy sumnienia: y dla tego gdy kto ślub iáki czynić myśli, rádził ten Święty, áby czasem z przydáním kondycyi, náprzykład ieżeli będę pámiętał, álbo z podobnym przydatkiem, trzeba ná ślub przyzwalać.

95. Powinniśmy się cále ná ręce Bogie oddawać: bo ieżeli czego od nas ehce BOG, uczyni nas w tym, w czym żadać będzie nászey pracy zacnymi y wyśmienitemi.

96. Kto Zakonnikiem będąc widzi się bydź w Zakonie rozwiozłym, gdy się zápalonym do wszelkicy doskonałości czuie, nie powinien, opuściwszy swoy, do innego wstępować, Zakonu: ále y w tym w ktorym iest, wytrwać ma. Bo BOG chce iego záżyć pracy do własnego Zakonu náprawy iego przykładem.

97. Defektow przyrodzonych, iáko  
to

to bydź kulawym, zyzowátym, y innych, nie trzebá nikomu wymawiác.

98. Nie bárdzo bądź skwápliwym do strofowánia defektow y niedoskonałości Bráci twoich, ále raczey sam siebie uważác powinienes do tego twoią się rządź mądrością.

99. Tak káždemu co dzień pobożnie życ potrzebá, y w dobrych się czwiczyc uczynkách, że iakoby dzień życia jego był ostatni.

100. Przeciwko káżdey osobie miłość bydź powinna prawdziwa, y nigdy dla iákichkolwiek słow wyrzeczonych ná cię y obrzydzenia, nienawiści w sobie ná drugiego miec nie powinienes: bo w którym sercu nie mász miłości bliźniego, w tym też BOGA nie mász.

101. Kto smutku chmurę powstájącą w sobie czuie, niech się nie turbuie: bo prędko zginie, tym czasem iednák ná oddalenie tey pássyi, álbo namiętności, modlic się trzebá, álbo pieśń iáką Duchowną śpiewác.



102. Ná uczynienie poslušzeństwá  
stárszym, ochotnymi powinniśmy byđz,  
y do uczynienia cudzey bárdziej woli  
niž swejey.

103. Kto pierwszego w niebie chce  
mieyscá od Chrystusa; niech się cieszy  
ostátnim ná ziemi mieyscem: y kto po-  
strzeże że o niego niedbáią, niech dzie-  
kuje BOGU, y niech się spodziewa, że  
w niebie chwałá y cześć iemu zácho-  
wana.

104. Ná lepszą stronę brác trzebá y  
tłumáczyc' wszystko, y innych uczyn-  
kow potępláć nie mamy: ubolewaymy  
nád upadkami cudzemi, y bądzmy pe-  
wni, że upadniemy w cięższe, ieżeli  
BOG nas wspieráć nie będzie, y kto do-  
bro tákie, álbo doskonałość w sobie  
widzi, niech się ztąd nie pyszni, ale  
BOGU, od ktorego wszystko wypływa  
dobro, dziękowáć.

105. Szukáć trzebá tám Chrystusa,  
gdzie go nie mász, to iest ná Krzyżu,  
y w utrapieniách gdzie Zbáwiciel po-  
nie-



nieważ już w Chwale jest niebieskiej,  
teraz się nie znayduie. Tym czalem  
kto w boleściach jest, niech się nie u-  
skarża: ponieważ utrapienia od BOGA  
nam nayukochańszego Oycá naszego y  
Pána nayláskawszego, tylko dla wię-  
kszey w niebie chwaly zaślug bywają do-  
puszczane.

106. Co dzień czytać cokolwiek z  
książki iákiey Duchowney: y w pá-  
mięć sobie wbić dla większego duszy  
postępu.

107. Gdy co kupować trzeba będzie,  
to nie z áffektu do owey rzeczy, ále z  
potrzeby y zązywánia czynić mamy.  
Dla tego mówił ten Święty: Ja nie ku-  
pię áffektow.

108. Przy Kommunii Świętey prosić  
Pána BOGA o lekarstwo ná ten nay-  
bárdziej występpek, do ktorego czucie się  
kto sktonnieyszym, y popędliwszym.

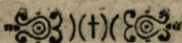
109. Gdy kto obchodzi Ołtarze Świę-  
tych, którym ołtarze poświęcone, niech  
prosi o iálmużnę Duchowną, ponie-  
wąż

waż bárdzo przyzwoity sposob ducha  
y nabożeństwa wzbudzenia iest tam.

110. Y teć y tym podobne Świętego  
tego były náuki, y takie światło mu  
BOG ná oświecenie Narodow w tych  
ciemnych światá tego pustkách dał,  
ktorym tak wiele osob, ktore w śmier-  
ci ciemności siedziały, oświecił, y z  
błędow rożnych wyzwolił. Ale te  
wszystkie náuki, są to máłe nieiákie  
kropelki, zródła owego obfitego, kto-  
re BOG w nim wzbudził; y ktorym u-  
schłe sercá ludu całego zákrapiał,  
zeby w nich wieczność błogo-  
fláwioną buyny owoc y po-  
żytek przyniosła.



MODLI-



# MODLITWY

Krotkie strzeliste.

*S. Philippá Neryusza.*

**J**Ako ty wiesz y umiesz, tak czyn zę-  
mną Pánie.  
Y tę mniemał bydz naydoskonál-  
szą modlitwę.

To się zemną stánie co się BOGU  
podoba: ufam BOGU.

O Swiátło swiátłości oświeć rozum  
moy !

Nie mogę kochác cię, ieżeli mię Pá-  
nie nie wspomozesz.

Chciałbym kiedy tedy raz kochác  
cię JEZU moy !

Nie poznawam cię Pánie, bo nie szu-  
kam cię, z sercá.

Szukam cię Pánie, á nie umiem cię  
ználeść, bo nie umiem szukác cię.

Gdy-



Gdybym cię poznał o Boże sercá me-  
go, poznałbym y siebie samego!

Zápal Pánie w posrzod sercá moiego  
ogień żywy miłości twoiey naybliżo-  
fláwieńszey.

Day mi tę łáskę JEZU moy żebym  
przyšzedł do ciebie, nie boiáźnią przy-  
muszony, ále miłością przyciągniony.

Kiedy będzie ow dzień dobry Pánie;  
ábym cię kochał samego, y to miłością  
Synowską.

Co mogę czynić zá ciebie o Pánie? ko-  
chác cię y czynić co się podoba tobie!

Náucz mię czynić wolą twoię Boże  
moy, náucz mię.

Niechcę nic więcey tylko Świętą two-  
ię Pánie moy czynić wolą.

Niech będzie iáko w niebie, ták teź y  
ná ziemi wola twoiá.

Czemu się kryiesz Boże od oczu mo-  
ich.

Siłá moiá osłabiáła, odpowiedz ty  
zá mnie Pánie, ktory możesz.

Boże ná pomoc moię weyrzyi Pánie,  
ná

ná wspomózenie moje póspiesz się.

Nic nie mogę dobrego czynić bez two-  
iey o Naytáskáwszy JEZU pomocy.

Upádnę Pánie iezeli opóznisz się z  
pomocą.

Odeymi, Pánie przeszkody wszystkie  
iezeli chcesz żebym przyszedł do ciebie.

Ty iestes drogá, y prawdá, y ży-  
ciem o Pánie moy!

Sobie samemu nie ufam, ále tobie  
ufam samemu.

O Zbáwicielu JEZUSIE, o JEZU  
zbaw serce moje.

Gdybym wszystkie rzeczy ná świe-  
cie sam uczynił, á coby to było?

Blógosławioná Páni, tę mi uczyn tá-  
skę, żebym o tobie pámiętał záwsze,  
Páno y Márko, Márko y Páno.

Páno MARYA, Mátko Boża modl  
się do JEZUSA twego zá mną Sy-  
nem.

*Te modlitwę mawiał często Swiety  
Ociec, ponieważ niezwyčajnym Na-  
bożeń-*

bożeństwem do Najswiętszey Panny  
sie udawał, y nauczał iey, drugich,  
żeby ia miasto Zdrowas Mária mowi-  
li, w niedostátku czasu miasto Rożán-  
cá iey zázýváiác. Y mowit, że sie  
w tych kocha Najswiętsza MARYA:  
ktorzyhy mowili Pánno y Mátko Bo-  
ska: od ktorych wprzód Błogostáwio-  
ne Imie JEZUS, Iey Syná, niżli  
samey wspomniane bywa.



SWIE-



S W I E T E G O  
PHILIPPA NERYUSZA  
Z Y C I E

Obraz Dokumentow  
wyżey nápisanych

*Y nád Dokumentá same żywsze  
y iásnieysze*

Z krotką pochwałą, krotko  
W Y R A Z O N E,

Od tegoż Auktorá wyżey miánowanego.  
*to iest*

*Od iednego Societatis JESU Káptána  
Roku Świętego nád Świętemi.*

1730.

**F**Lorencya, PHILIPPA NERYUSZA,  
Oyczyzná była, która gdyby zkad-  
inąd co raz większych kwitnących nie  
miała

miała ozdób, z tego jednego miałaby wielką.

Franciszka y Lukrecyi Swiątobliwych Rodziców Swięty Potomek.

Dowcipu takiego był, iakoby mu mądrość Matka, takiej pobożności iakoby cnota mu piastunką była.

Piekne ciała postanowienie, dziwna obyczajów przyiemność, wszystkich z przymiotami swemi do siebie rwała. Takieć zwyczajnie talentami BOGU się dusze ludzkie kupują.

W dziecinstwie zwyciężył lata. W dojrzałym choć Swiętym wieku, rzadkobys dojrzał takiej do rzeczy Boskich sktonności: niewypowiedzianey skromności, y wielkiego starszych poszanowania, w innych: w czym nie tak był Uczniem iako nauczycielem.

Raz poniekąd obruszył niewinnie Rodzicá, a za to winnym się potym zawsze na spowiedzi dawał.

Siostrę bowiem swoię, w modlitwie iemu przeszkadzającą od siebie surowie

wie odpędził, a Oycá napędził gniewu.

Máło to że starszym, Neryusz máły, cześć oddawał; w niey y rowiennikom y mnieyszym, nie był oddalony, gdy káżdego wszędzie szanował.

Wybornego był dowcipu, lecz gniewu nie umiał; dla wrodzoney swoiey dobroci, tytułu Włóskiego nabył, *Philippi boni*. Philippá dobrego: iabym mu dał *Philippi optimi*, Philippá naylepszego.

Bronił dobrego dziecięciá BOG dobry; ná Ofietká w podworzu, máiąc lat ósm álbo dziewięć wsiadł był, chcąc dziecínney rozrywki, lecz nagle z ofietkiem do sklepu iák w przepáć iáká przepadł po stopniách, lecz znáć ktorys był przy nim z dziewięciú Chorow Anielskich z dziewięcioletnim dziecięciem bo gdy niewiástá iedná rozumiejąc że skruszonego cále miała znaleść, czerstwego y zdrowego wyciągnęła.

Młody będąc, do częstey álbo codzienney spowiedzi, y siebie y innych  
tym



tym zachęcał. Zenobius y Serwacyus  
Zakonu S. Dominika zkontraktowali s  
sobą byli, aby kázdey nocy wprzod ni-  
zliby ná Jutrznjá poszli, grzechow się  
swoich wzáiemnie spowjadáli. Oćiec  
ciemności czárt zazdrościł takiego do-  
bra. Przyidzie iedney nocy ná dwie  
godziny przed daniem znaku zwyczáy-  
nego ná Jutrznjá do izdebki Zenobiusza.  
kołáce, woła; nuže wstań, iuž czas.  
Porwie się obudzony, bieży do Kościo-  
ła, zmyślonego znáydnie Serwacyusza,  
ktory się blisko spowiednice przechodzi.  
Zenobius rozumiejąc że prawdziwie był  
Serwacyusz; pokornie klęka, do grzechow  
swoich wyznania; siadł diabeł, y flu-  
cha spowiedzi, ná każdy grzech, ktory  
spowiadający się wyznawał, mowi: nic  
to, nie masz tu grzechu; iesli co cięż-  
szego przydáie; są to rzeczy blażeńskie.  
Co Zenobius slysząc á w sidła szatań-  
skie wpásć się obáwiájąc przeżegna się y  
do Oycá kłámstwá rzecze: á czyliś ty  
nie czárt z piekła? ná co on w nádziei  
swo-

swoiego zysku omylony zdrayca, w  
piekło przepadł.

Co tu rzeką ci, ktorzy y sobie, y  
drugim często perswaduia. Szkruput  
to, bagatela to, y to, uważac, często się  
spowiadać &c. Czy nie ieno to czarci  
z piekła? czytay przeciwną temu nau-  
kę Świętego, w liczbie 49. *Item n. 71.*  
położoną.

Do Rzymu młodziuchny przycho-  
dzi, gdzieby Święte miejsce świętym  
więcey ozdobił żywotem y wflawił.

Udaiąc się do Galeotta Kacyusza,  
Szláchetney Familii Florentckiey, y za  
udatnością wielką skromności swoiey,  
od tegoż Szláhcica w dom przyięty.

Uzalił się Świętego Kacyusz niedo-  
státku, lubo miał Stryiá swego Filip,  
od niego stotyścięcy legowane, ktore  
legował. z miłości ubóstwá JEZUSOWI  
Pánu, zdrapawszy kártę ten Święty  
młodzian: náznačzył mu Galeottus má-  
łą izdebeczkę ná káždy rok korzec psze-  
nicy przydaiąc; zboże to zwykl był  
dawać

dać Philippus piekárzowi, y do niego codzień przybywać, aby odebrałszy chleb, życie swe podeymował. Y był ten iako podpłomyk Eliafzowi od Anioła dany, y Filippa posilający.

Bo tu przez wiele lat bardzo ostry żywot prowadził iako pustelnik, a od ludzkiego tak się chronił spotkowania, że y drudzy twierdzili, mówiąc: w polmieście mieszka, a pustelnik bardziej z niego.

W życiu wstrzemięźliwość, ledwo nie nad ludzka: posty mu doiąc ani pragnienia, dokuczyć nie mogły. Chociaż na początku, część potraw zwykli byli dla niego zachowywać, on iednak z domu na podworze wychodził, chlebem tylko przy studni, y zimną wodą kontentując się, czasem przydał oliwek, albo iarzyńki, owszem przez trzy dni często od pokarmu wstrzymywał się. Y co zadziw! ktorego wielkiemi wewnątrz nasycał, y kontentował delicyami Pan JEZUS?

Komor-



Komorká iego takim iásniatá ubo-  
stwem, że wyiawszy łóžeczko, y kilka  
książeczek, więceybyś tam ledwo co  
nálaźl.

Wszátách, ktorých záżywał, tylko  
álbo welniánych, álbo płociennych cho-  
dził.

Do modlitwy tak był chćiwy, iáko  
ptak do latania, owszem bárdziey, bo  
cáte ná niey nocy y dni często trawił.

Świątobliwy on žycia iego sposob  
rozszedł się iáko zápách liliowy po wi-  
rydarzu, po Florencyi, y inszych Wło-  
skich Miástách; on chciał się utáic przed  
ludźmi, á tym samym był wszytkim  
iáwny.

S. Tomaszá Anielskiego náukę y  
sumnę iego, nowy Anioł przepędzał,  
y ledwo nieustáwnie tego Atlása Ko-  
ścioła Bożego w ręku piástował.

Palec też Boży w Pismie S. wyrażo-  
ny, w myśli iego y uściech nie pospo-  
litym tkwiał sposobem: z ktorego nie-  
słychánym słuchaiących pożytkiem mie-

dzy rozmowami, Boskie przytaczał wyroki.

Poki w lecie kwitnął, Póëzyi tak łacinskicy, iako y Włoskicy bez wielkiego wiersze składał rozmyślu, nowy Damafus, albo Grzegorz Nazyan:

Duchá ponieważ był wielkiego do Duchá Świętego wielkie miał nobożeństwo, temu cále się był poświęcił, y uśilne czynił modlitwy.

Náwiedzając raz Kościoły Rzymkie, lepsze náwiedziny odebrał od Duchá S. Bo iednym razem nagle miłości Bożey upałem uczuł się zagrzany, owšem zapalonym, tak że zaraz ná ziemię padłszy, z zbytniego gorąca pierśi sobie obnáżyć musiał, szukając powietrza chłodnego, oraz z owego odetchnąwszy zapátu gdy powstać z niezwyczajnym zdięty weselem, rękę sobie prawą do lewego przykłáda boku, aż nowy ná ziemi Seráfin, nákształt pięści, ná tym miejscu, ná którym y serce jest położone, dużą znalazł nábrzmiáłość, y nie-  
iaki

iáki guz; ktorým zebra podniesione:  
ktorego, żeby był nie wydawał, z dru-  
giey strony chustkę zwinioną ná pierśi  
przykładał.

O Święte serce, zápal sercá oziębte  
násze! Ztąd całego ciátá drzenie po-  
chodziło, iákoby do niebá z ziemskiego  
tego więzienia ciátá wyskoczyć chciało.  
Doktorowie rozumiejąc inną przyczynę  
drzenia, przeciwne kładą lekárstwá.  
A on iákoby żártem mowi, o gdyby-  
ście choroby moiey znaleźć mogli przy-  
czyny! mowię y ia: o gdybym Świę-  
ty Philippie mógł znaleźć nie tak cho-  
robę twoiey przyczynę, iáko sámę cho-  
robę twoię! Ztąd krotko owe słowá  
powtarzał. *Zraniony ia iestem miłością!*  
Dla tey miłości JEZUSA, którą czuł  
się bydz związanym, ow Włoski wiersz  
często wyśpiewywał. *Worrei saper  
dawoi komell esatta. Questa rete el  
amorebe tanti chapresso.* Zpłynęły od  
tego ognia wszystkie w Philippie świe-  
ckosci, y ciátlem trącające dymy y bu-  
rze.



Wraca się raz z kazania: tu niektórzy swawolnicy, na inne nieprzyzwoyte kazania, albo namowy Philippa naciągają: lecz on zaraz z taką żarliwością, o sprostności grzechow, a cnot godności, mowę do nich niespodzianie czyni, że, ktorzy na to się nasadzili, aby go przewrotnie z drogi Bożey zwiedli, on ich na drogę cnoty nawrotnych świątobliwie dobrych zostawia,

Do różnych Zakonow, wielu innych, będąc Xiędzem świeckim, pobudził, y przez życie swoje prowadził: z kąd zaśluzyt sobie na głośną owę pochwałę od S. O. naszego Ignácego: Philip, dzwon to iest, który do Kościoła pobudza, sam do Kościoła nie idzie. Widział ten Święty nie raz Ignácego S. w niebieskich promieniach: to iest Święty Świętego.

Miał S. Philip Duchá Prorockiego ktorym poznawał, iako temu ten Zakon, a iemu inny pomoc miał bardziey, do więkzhey doskonałości y zbawienia,  
widział

widział też iako y iemu samemu Ká-  
pláńska godność Swiecką pomagać miá-  
ła. O gdyby się młodzi naszá ludzi świę-  
tobliwych y rozumnych Spowiedników  
dobrze nárádzila, á nie z boiáźni, álbo  
mniemánego lepszego swego wczásu,  
ktory bydz w żadnym zakonie przy  
zbáwienney ostrości, iák oni sobie pro-  
rokowali, nie może, wstępowála, dá-  
lekoby z większym béspiecznictwem zbá-  
wienia y ukontentowánim duchownym,  
w Zakonie zostawála.

Káplánem, ácz po wielkiej ínnych  
namowie będąc, záwsze S. Philip, gdy  
Kościelne drzwi otworzono, iako do  
iedyney zabáwki Kápláńskiey do kon-  
fessyonału, codziennie udáie się, nie od-  
stępuie, áž tylko do Mszy S odpráwo-  
wánia: lubó naglá iáką potrzebą gdzie-  
indziej był odwołány. Gdy nikogo  
do spowiedzi nie widzi, to w bogo-  
myślności, álbo przed drzwiami Ko-  
ścielnemi przechodzić się zabawka iego  
wszystká, áby iezeli kto pomocy iego

chciał zżyć, śnádno zastał gotowego.  
Wysłuchaniu spowiedzi, ták u niego  
była wesołość, że często twierdził, iż  
wielką opływał zdięty ućiechą, w sa-  
mym siedząc konfessyjonale. Ztąd po-  
ki żył, y dniem przed śmiercią, urzę-  
du tego nie opuścił.

Gdy ktokolwiek pytał, ná co się  
Oycze obciążasz, tákimi pracami? od-  
powiedział: Synu, nie tylko się nie ob-  
ciążam, lecz posilenie y ućiechę ztąd  
odnoszę. Dałbyś BOZE zelującym o  
swą chwałę, wszystkim twoim Káplá-  
nom tákie posiłki y cnotę.

Nie dosyć Świętemu było wszystkich  
udających się do S. SAKRAMENTU pokuty  
prowadzić, lecz też osobliwemi sposo-  
bami posiłkować; ztąd fundował Con-  
gregacyą, álbo zgromádenie świątobli-  
we Oratorii, w ktorym, ieden po drugim  
ná Ambonę wchodząc, to Roczne Dzie-  
ie Kościelne, to kátechizmy, to kazania  
z wielkim ludu zbáwienia pożytkiem  
mieli, y miewają. To ranniejszego  
czasu.



czasu. Po obiedzie (to jest tych godzin  
ktorych naybárdziey strzedz się wwszyt-  
kin należy południowych czártá náia-  
zdov) schodzili się do iego izdebki,  
czyi ráiu; tám zgromádziwszy ich, sam  
ná hżeczku, álbo podpárszy się, álbo  
usiadzy, służącą obyczaiom zádawał  
mow; máteryą, innym imieniem argu-  
ment, ktory o piękności cnot, álbo grze-  
chow sprosności, lubo też o dzieiách  
Swiętych był przekładány: ná co zdá-  
nie swoi każdy przywodził.

S. Professor naypożytecznieyszą w  
tych questách Akademią záložyl. Po  
odpráwionej Swiętey rozmowie, po-  
wtarzał to, o powiedziáno było; á w  
powtorzonych słowách taka się zarzy-  
ła gorliwość, ioreiácemu Bogiem Phi-  
lippowi, że trzął się wśzystek, y nietyl-  
ko łózcetko. leczteż y samá czásem trzę-  
sła się izdebká; wásnie iákoby po cie-  
płym deszczyku nieo grzmotami zadrzy,  
áby to co weszło w umysł z miłostíą,  
záchowáne było ná áwsze z boiáźnią.

Sam S. potym iáko tęczę ná powietrze  
po Iniesiony, częstokroć widziány był.  
Miłą mu snąc zá rozmowy Duchovne,  
koronę zaraz dáć ehciało niebo.

Między rozmowami takimi codzien-  
nemi, listy z Indyi od nászych Soc JESU  
OO. przychodzące tãmże w Izdebc do  
czytãnia dáne; Philip przytym iwagã  
wielkiego zniwa y pożytkow dusz zdie-  
ty, á málã oraz liczbã w tãmtyc stro-  
nách robotnikow, rzuca się mslã do  
odwagi Apostolskiej, áby tãm esliby się  
BOGU podobãto puścić się ná rozmna-  
żanie wiary, y rozlanie krwi swoiey dla  
Chrystusa. Nie umie bowiem prawdzi-  
wa y wielka miłość BOGA ná iednym  
stãnãć mieyscu.

Lubo S. sobie iednak / duchowi swe-  
mu nie ufa, idzie po radę do iednego  
Swiãtobliwego Zakonnika, ktory wziã-  
wszy sobie kilkã dn ná uwagę y mo-  
dlitwę przychodzącemu Philippowi po  
rozważeniu rzekł, S. JAN Ewãngelistã  
pokazał mi się, oraz wyraźnie oznay-  
mił,

mił, że Indye twoie w Rzymie być  
miały. Tu BOG na wielu zbawienie  
prace twoie nąznacza; powiedział to,  
że widziáne od niego były wody Sal-  
viowe niby krwią zafarbowáne, ktore  
za wykładem S. Ewangelisty wielkie  
miástu utrapienie znaczyły. Ná te slo-  
wá oddał się wszystkim Philip ná to, á-  
by pokiby żył, służył zbawieniu ludz-  
kiemu w Rzymie: y posłużyło mu do  
tego szczęście za łáská ~~nay~~ wyższego  
Paná.

Idzie raz do Kościoła S. JANA Láte-  
rańskiego z Cribelliuszem uczniem swo-  
im; do nich się żyd przyłącza: wchodzą  
oni do Kościoła, przed Ołtarzem Nay-  
świętszego SAKRAMENTU ná koláná upa-  
dáiá, żyd z głową nakrytą tyłem się o-  
braca do Ołtarzá, y stawa; temu Phi-  
lippus rzecze: przyiacielu proszę cię á-  
bys zemną trochę pomodlił się tak:  
Chryśtusie iesliś iest prawdziwym BO-  
GIEM, day mi ábym Chrzesciáńską przy-  
iał wiárę: odpowie żyd; uchoway Bo-



że, bo wiarę moję miałbym za wątpliwą.

Philippus zaś do tych którzy byli przytomni, więc wy modlcie się rzecz, za człowieką, bo wiarę Chrystusową bez wątpienia przyjmie. Tak się wkrótce stało, za modlitwą Philippá, łaznią Krztu S. obmyty jest.

Widział y inne niezliczone rzeczy przyszłe, Bároniuszowi (Kárdynałowi potym) niechciało się pisać rocznych dzieiow raczey do kazań skłonność mając, uskarżającemu się przed Panvinem, y proszącemu, aby ten który także zaczął pisać historye Kościelne kończył, y racye różne dając mu; (co wszystko było przez sen) przychodzi niespodziany głos Philippa: ustąp już Cesar, ustąp; ani dłużej sprzeciwiaj się: ponieważ ty Kościelną masz pisać historyą nie Panvinus.

Zkąd ocknąwszy się tamten czuyną y wielką pracą przez wiele lat, Kościół S. Kátolicki oświecił y prawdą zmocnił.

Zá co

Zá co procz korony w niebie, biret Kárdynálski, wziął godnie, lubo z przymuszú wielkiego.

Jáko był dowcipny, pokorny, y cnot wielkich ten Cesar tákże y inni w Świętym ćwiczeniu z nákládu tego Świętego Oycá, czytay Baccyuszá. Co się rycze rzeczy domowych, przez kilka lat sami, káždy swego tygodniá, kucharską odpráwili powinność: y to z táką ochotą, że Báróniusz ná czele kominá písmo zostáwił. *Cesar Báróniusz kucharz ustárwiczny.* Czytáli do stołu kolejno, y co było z písmá Świętego lub nabożnego, iákiego Auktorá, to skończywszy ieden z nich kolejno, kwestyá, álbo pytanie zádawał, lubo do obyczáiw służącą, lub z Theologii Positiwy. Tákiemi Lektorámi byli Germanicus, Fidelius, Octavius, Parawicinus, z których ostátni dla wielkich záslug od Klementsa VIII. do purpury Kárdynálskiej wyniesiony. Táak pobożność w młodości sciele drogę do honorow. Cnoty  
zás

zaś inne Philippá S. wypisać, ledwo nie  
iák gwiazdy liczyć Abrahámowi.

*Miłość Boska* prawie Seráficka w nim  
była, którą często tak pałał, że się pło-  
mień wewnętrzny na twarz iego y ciá-  
ło wybijał, y iskierki z oczu. Ku *Mę-  
ce Pánskiey nabożeństwo* takie, że gdy  
co o nię mowił, albo dla iey násládo-  
wánia co czynił, wszystko się w tzy nie-  
utulone roztapiał.

*Cierpliwość* przedziwną, którą iedne-  
go osobliwie nawrócił Apostátę, który  
mu wielkie krzywdy poczynił, a on  
go od śmierci y záduszenia obronił.

*Nádzieía* w Pánu B O G U niepoięta,  
dla ktorey nigdy o nic nikogo nie pro-  
sił, y mawiał, gdy czego nie stawało:  
*Pan BOG wspomóże.* mowił iedney Hra-  
binie w Rzymie: wiedz o tym Páni,  
że między mną y Bogárodzicą jest, pe-  
wna mowá, że ia nie umrę aż na Ko-  
ściele



ściele dachu dokończę, lubo wiele ra-  
zy nie miał y pieniędzy.

*Pogarda siebie wyloká:* nie kazał się  
zwąć Fundatorem Oratorii, lubo był  
bardzo godnym: za szalonego y głupie-  
go często się udawał, albo połowę bro-  
dy ogoliwszy, szedł po mieście, albo  
przy wielkim gminie ludzi tancował iuż  
będąc starym, iak młodzik, tak, że mo-  
wili: ot stary oszalał.

*Cwiczenie młodzi, y zatrzymanie iey*  
od grzechow, co wyżej wspomniane  
jest, to że pod komorką iego wiele  
wrzaskow znosząc, mawiał: żartuycie,  
igraycie, byleście nie grzeszyli; błogofła-  
wionemi się nie ktorzy mniemali potym  
mieszczanie gdy na niewinne tamte gry  
w dzieciństwie wspomnieli sobie.

*Miłosierdzie* prawie niepomiarkowa-  
ne nad ubogiem, utrapionem, ktorych  
regestrá za drzwiami miewał. Y dosyćby  
choć

choć za tę samę do rejestru wybranych  
należał, gdyby nie było innych cnot  
wielkich y odważnych. który od upa-  
dkow bronit ludzi od upadku obronie-  
ny od Anioła. Idąc bowiem raz w no-  
cy, niosący chleb iedney osobie wstydl-  
wey, wpadł w doł głęboki; lecz od An-  
nioła bez skazy zaraz wyrwany. Inne-  
go czasu w osobie ubogiego, prosi go o  
iałmużnę, gdy mu ją podać rzecze An-  
ioł, chciałem tylko widzieć co uczyni-  
sz, y zaraz zniknął; dziwna rzecz że  
Anieli dość wyprobowanego w cnotach,  
ieszcze probują! Zadna osoba bez po-  
ciechy y odmiány ná lepsze od niego  
nie odeszła: słusznie nazywany Ociec  
dusz ludzkich y ciał.

*Czystość* iego właśnie Anielska dla  
tey wielkiego dąru, czuł wdzięczny iey  
zapach, gdy ją kto miał, a nieznośny fe-  
tor, gdy iey kto nie miał, ták iako An-  
iołowie się brzydzą tákimi, nie mniej  
y ten Anioł. Nie wskorał nigdy duch  
nie

nieczysty, chc'ć się o to często kusił, aby ten kwiat Anielski zepsował: Cezára nie iáka złą chęcią iákoby chorobą zdięta prosił go, przez posła aby przyszedł słuchać spowiedzi, iáko się nigdy od tey pracy nie wymawiał, gdy wchodzi ná wšchody, obaczy iá w cienkie płotno przybráną stojącą poznał wniesy sídła diabelskie, co wskok náзад się wraca; złošnicá, y nierządnicá, rzuci zá nim stołkiem z iádu, lecz którego záflaniał BOG, szwanku żadnego nie miał, od tąd ná słuchanie spowiedzi białyhgłow nie szedł sam nigdy.

*Wstrzemięźliwość dla záchowánia*  
cnot, pomienionych y innych iuž ná-  
mieniona.

Sámym się tylko prawie postem zási-  
lał. Doktorowie przy leciech oštátnich  
iego, to o nim zdánie dáli, że nie mogli  
żyć sposobem przyrodzonym, o ták  
skąpym pošitku, lecz żył bárdziej Nay-  
šwiętszym SAKRAMENTEM, który codzięń  
przyi-



przyimował, albo samą miłością Boską,  
Świętych w niebie zostających obyczaiem.

*Wzgarda* światowych bogactw wielka; choć żadnego ślubu ubóstwa nie czynił, a był nayuboższy; mawiał do Synów swoich: jeśli chcecie pożytek w duszách uczynić, dajcie pokoy mięszkom.

Z teyże cnoty, z Kárdynálskiey purpury wielekroć rázy wyprosił się, y wymodlił; o co przymówkę odebrał od Klemenśa VIII. Papieża ktorego był spowiednikiem, mowiąc: ták wiele rázy mowilem ci abyś był Kárdynatem, nie dziwuyże się teź, że y ia do twego Kościoła nie przyszedł, y ná twoię wołá nie przystał.

*Pokora* Iego była wysoka, bo przykładem Fránciszka S. mienił się bydz naywiększym ná świecie grzesznikiem, co mowił z całego sercá.

Raz mu ieden człowiek rzecze: Oycze

eze radbym miał co z rzeczy wászych;  
wiedząc żeście Świętym: á Święty do  
niego: Idź z Bogiem, ja iestem dia-  
błem, á nie Świętym. O gdyby ták  
wiele diablów było ná świecie! często  
do Páná BOGA mawiał: strzeż mię  
się Pánie, strzeż mię się Pánie dnia dzi-  
siejszego, bo iesli ty dopuścisz, ja cie-  
bie odstąpię, y wszystkiego światá po-  
pełnię grzechy.

Ztąd tákie u niego, pychy obmierzē-  
nie, że lubo miewał towárzystwo z  
rozmáitemi grzesznikámi, znak iednak  
po nim było, że z pysznemi y gorney  
myśli ludzmi, (ktorych nie wątpię we-  
wnątrz dobrze poznawał) przedstawáć  
nie umiał y niechciał.

Czytay o pokorze w náukách iego,  
a n. 12. &c. w domu chodził w białych  
trzewikách, y czerwoney sukni po ko-  
láná, ludzie zacne w tym stroiu przy-  
mując: raz Polska młodź z namowy  
Papieiskiey szła go nawiedzáć, y Swię-  
tobliwość iego uznáć: on z prętká ksiá-  
fzkę

szkę duchowną, którą w ten czas czytał, w kąć wrzucił, inną księżkę zartow y rzeczy światowych pełną zprętką porwał; spytany coby czytał; odpowiedział: Arystotelesa czytam dla zerwania.

W tey pokorze, y niskiego o sobie rozumienia pragnącemu, dał naywyższy BOG wielkie dary, y cudá, ná powietrze często był podniesiony, y w záchwyceniách dziwnych będący. JEZUS Pan nasz o pułnocy do niego przychodził, y dał mu Kommunią.

Choroby nieuleczone leczył, zmártego wskrześlił, y chcącemu znowu umrzeć powieki mu zawarł.

Wiele przepowiedział y wszystko się iściło; niektórym Papiestwá, innym Kardynálstwá, innym inne przypadki.

Po śmierci wielkiemi cudámi y łáskámi świątobliwość iego Pan BOG oznáymil: w kilka lat exenterowáno ciało iego, y krew iákoby z żywego ciała puscilá się, na co zawolał ieden

Kár-



Kárdynał: o iák czyste ciáto bydz  
musiało, ktore tak długo nie skázone.

Jest osobliwym Pátronem przeciw nie-  
czyłym myślom, y kto się do tego  
Świętego udaie, álbo czytać iego ży-  
wot będzie, obroniony skutecznie od  
tych myśli będzie, byle tylko miał  
wnim po BOGU y Mátce Nayświętzy  
nádzieię. Czego jest doznánie pewne.

Kto cudow niezłczonych wiedzieć  
tego Świętego prágne, niech czyta W.  
X. Baccyusza pracą, którą opisuiąc ob-  
szernie, do druku podał.

Jáwny jest y w Nayświętzym Oy-  
cu Naywyższym Benedykcie XIII. nie  
dawno świątobliwie zesłłym dowod cu-  
dow lego, choćby gdzieindziej nie by-  
ły, ktory opisany w żywocie tegoż

Nayświętszego Oycá; ná cześć  
Przenayświętszey TROYCY, w  
Bołstwie iedynym naycu-  
downieyszey.

Amen.



